

# Boczny



# tor

405



**Czerwców ile jeszcze**, liczysz w listopadzie, dni najdłuższych, niewstrzymanych od świtu podróży szlakiem jasności? Zawsze będzie mało, gdy nie zachowasz ciepła na później. Później nie znaczy za późno, nie śpiesz się z wnioskami. Świat pozostanie nieopisany. Przejdź się, po prostu idź ku słońcu. W listopadzie trudno w cokolwiek uwierzyć, ale właśnie po to są pory roku: dzięki nim nie musisz się zmieniać.



**Piła wchodziła opornie**, ścinaliśmy gałęzie,  
przerośnięte i nieme, brakło sił. Uwiesiłem się  
na konarze i odłamałem go od pnia.

Skaleczyłem drzewo.

Żal jest jak zastygła żywica: mieni się,  
skrywa w miniaturowej bursztynowej komnacie  
esencję strat i nagłych dokonań.

Uciekam myślami przed odpowiedzialnością:  
skaleczyłem drzewo, bo przesłaniało słońce.

Ale teraz noc stoi potworem, gwiazdy utykają  
w przetyku, aż strach zasnąć i nie doczekać  
krwawego świtu.



**Dzisiaj rano**, po szóstej, w pociągu IC.

Najpierw już z oddali: „Bileciki poproszę. O, jak tu pusto!”. Potem skok do mnie, biletu okazanie, klik, uśmiech i postawna blond konduktorka 45+ żwawo ruszyła dalej. Ale że był to wagon ostatni w składzie i jeden jeszcze tylko przy końcu przysypiał w nim podróżny, zaraz zawróciła.

Pogodna taka kontrolerka nie zdarza się co dnia, zwłaszcza w ciemny zimny grrrrrudniowy przedświt, więc gdy znów pojawiła się między fotelami w przejściu, wpatrzyłem się w promienną twarz jak w pobudkę, dzień dobry.

Usiadła naprzeciw mnie (znajdowałem się w środku wagonu, przy stoliczku) i: „Pan chce się o coś zapytać?”. „Nie, nie. Ale pani taka radosna.”. „A tak! Jechałam dziś do Zbąszynka, a teraz kurs do Warszawy. Ja lubię bardzo swoją pracę. Tak mam. Jak jadę, to jadę!”.

Z lekkim żalem wysiadłem na następnej stacji: akwaria wagonów lśniły jasnością. Nie zadałem pytania złotej rybce, czego mógłbym sobie życzyć.





Coraz więcej problemów z czytaniem  
ze zrozumieniem. Ale może nie ma się co kisić  
w sobie, może nie ma co rozumieć:  
świat nie oszalał, lecz szaleństwo przepęłnia go  
od zawsze, ludzie nie są tajemnicą ani czystą kartą,  
historii nie ma i nie było, nic się nie dzieje  
w nieustannych przemianach i tak to się kula  
jak garstka gnoju toczona przez żuczka.  
Niczego nie trzeba wiedzieć, żeby nie wiedzieć.  
Nie trzeba rozumieć, żeby nie umieć.  
Umieć rozumieć, no: w czym to lepsze od  
sprawności poruszania się tyłem do przodu?



## **Żuk gnojarsz kieruje się światłem Drogi Mlecznej**

### CYTATNIK

**Żuk gnojarsz – owad o skromnych zwojach mózgowych i najprawdopodobniej mizernych zdolnościach obliczeniowych – orientuje się w terenie, odnosząc kierunek własnego marszu do położenia Drogi Mlecznej – informują naukowcy w „Current Biology”.**

Oczy żuka gnojarsza są za słabe, by rozróżniać na niebie poszczególne konstelacje. W swoich wędrówkach bierze on jednak pod uwagę proporcję ciemności i światła, jakie dociera do Ziemi od gwiazd tworzących naszą galaktykę. Dzięki temu, tocząc kulkę nawozu, żuki nie błądzą i nie wchodzą w drogę konkurencji.

„To, w jakim kierunku się poruszają, jest żukom gnojarszom raczej obojętne. Ważne jest jedno: wziąć, co swoje i szybko się oddalić od nawozu i pozostałych

zainteresowanych” – tłumaczy prof. Marcus Byrne z Wits University w Johannesburgu (RPA), cytowany w serwisie „Science Daily”.

Byrne i jego współpracownicy już wcześniej dowiedli, że żuki gnojarze znajdują kierunek dzięki Słońcu, Księżycowi i ich spolaryzowanemu światłu. Potwierdzili to, zakładając owadom „czapeczki”, które blokowały dostęp światła do oczu. Odkryli również, że żuki, aby zorientować się, co do kierunku, wspinają się na kule, by stamtąd lokalizować dostępne źródła światła.

Tego, że żuki korzystają ze światła Drogi Mlecznej, dowiedziono w kolejnych eksperymentach, przeprowadzonych w uczelnianym planetarium, udającym nocne niebo. Teraz naukowcy podejrzewają, że wśród różnych źródeł światła żuki mają swoje bardziej i mniej ulubione. Jeśli mają do dyspozycji

jednocześnie Księżyc i światło gwiazd –  
prawdopodobnie kierują się tylko jednym z nich.

Naukowcy sugerują również, że centrum naszej galaktyki jest zbyt odległe, by odnoszenie się do niego pozwalało żukom dokładnie kształtować marszrutę. Raczej pilnują tylko, by – pchając kulę – nie zataczać kręgów. Inaczej jest z ćmami, które krążąc wokół świecy znajdują się tak blisko źródła światła, że są w stanie zachowywać względem niego stały kąt ruchu.

Już wcześniej stwierdzono, że według gwiazd kierunek znajdują niektóre inne gatunki zwierząt. Żuk gnojarsz jest jednak pierwszym, które – jak zaobserwowano – korzysta z galaktyki w całej jej okazałości. (PAP)

<https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C393856%2Czuk-gnojarsz-kieruje-sie-swiatlem-drogi-mlecznej.html>

BT nr 405 / 7.12.2021  
Gdzie jest poezja?

tekst: max zweit  
zdjęcia: „Żuk gnojarsz”  
<https://www.rmfmxxx.pl/scratch/staticImages/b2/349/b23497161e7eb449.jpg>  
(s. 1), Zdeněk Mazánek FB  
(s. 9, modyfikowane), dast